Krafftówna gra w karty z Borowskim

Teatr Współczesny, Donald L. Coburn, Remi-Dżin, przekład J. Kłossowicz, reżyseria Karl-Heinz Stroux, scenografia Ewa Starowieyska i Andrzej Przybył.

W Warszawie minął — jak się zdaje — czas wielkich inscenizacji, nastał czas „sztuk aktorskich". Sceny coraz rzadziej służą syntezom reżyserskim, coraz częściej drobiazgowym analizom aktorskim: jak okiem sięgnąć, wszędzie monodramy, bądź sztuki na dwie osoby.

Także i we Współczesnym. Dają tu sztuczkę Coburna, której tytuł oznacza grę w karty. Gra w karty zaś umożliwia dużo głębszą i bardziej dramatyczną grę: między parą starców czekających śmierci w obskurnym przytułku. Oglądamy więc taką grę w karty, której stawką jest starość jako upokorzenie. Rzecz jednak nie ma ani tragicznego, ani nawet ponurego charakteru. Przeciwnie: jest dowcipna, budzi śmiech.

Zasługa to z pewnością także i przekładu, który pozwala słuchać dobrej naszej mowy codziennej. Ale przede wszystkim — aktorów. Parą starców jest tu pełna młodzieńczej werwy, lecz dojrzałego talentu znakomita para aktorska **Krafftówna — Borowski** (Henryk). Ich gra jest pokazem drobiazgowej analizy postaci, której nie da się zrobić ani w samotności, ani samemu. Cały bowiem jej sens (i urok!) polega na umiejętności gry z partnerem. Na sztuce dialogu, który tak jest prowadzony, że postacie tworzą się wzajemnie: jedna buduje drugą. Po to jednak, żeby ją odsłonić i zdemaskować.

Rzecz więc nie jest niewinna: ma posmak kryminału, zmierza do odkrycia tajemnicy. Niezbyt groźnej wszakże, nietrudnej, choć prawie na granicy jakiejś myśli: być może ważnej myśli o życiu. Nic więc nie zatruwa czystej radości, jaką sprawia obserwacja świetnej gry Krafftówny i Borowskiego: na samych szczytach pięknej sztuki aktorskiej.